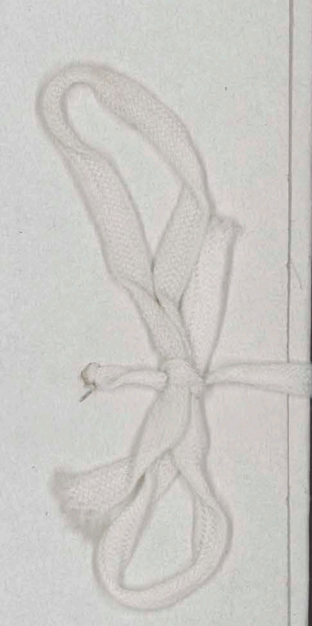
9056

III



Pisząc miasto Gubernia Lubelsko-Podlaska
dnia 13. Lutego 1845 Roku. —

Ukochany Bracie Ferdynandzie! Na list Twój
z daty 8 Kwietnia r. z. odpisać, dziś dopiero miła
dla mnie nadarza się sposobność, gdy Wr Bielski; któ-
ry list oddawcą niniejszego biletu, wyjeżdżając się
za granicę kraju, widzieć się z Tobą i doręczyć
to pismo, mi zadeklarował. — Jest to zacny oby-
watel, służył wojskowo jako Kapitan w Szeregach
Polskich po końcu nieszczęsnej dla nas rewolucyi,
i mimo rodzinny majątek i pięknych zdolno-
ści swojego umysłu, nieznajdując dotąd dla sie-
bie pomyślnego bytu, ani też mogąc czynić jakie
w przyszłości nadzieje, zamierzył, wśród obcych
nowych dla siebie upatrywać widoków. — Ty bracie
Ukochany! mający już świetne imię, a zatem
i Twe Obywatelskie stosunki niemuszą być ma-
łe, możesz być rzeczony Osobie użytecznym w
przypadku jakiego jej nieszczęścia, a może też i
sam w pracach Twoich pomoc jakową w niej znaj-
dziesz. - przeto zalecić ci tę Osobę, mam sobie za obowią-
zek. — O Bracie ukochany! prawda że dotąd
nieznałeś mej ręki, że pierwsze w życiu odbierasz to
pismo odemnie, ale również i nie moja w tem wina.
Szron na głowie świadczy dawności naszego
w dzieciństwie rozstania gdy tymczasem przez
przeciąg ten czasu, nic więcej, jak niedołężne zasy-
łaliśmy li westchnienia. — Rodzina Twa uboga
żyje spokojnie w ukryciu, dziś powiększej czę-
ści nad brzegami Bugu, tak przez brak stosun-
ków jak położenie swoje pozbawiona też spo-
sobności zawiązać z Tobą jakie bądź kolwiek
stosunki, a zwłaszcza że groźne prawa, nawet
i wielkich przyjmuje bojaźnią. — Szczęśliwa będę
gdy pismo to rąk Twoich dojdzie; ale biada gdy
wstrzymanem zostanie. — Odwiedził cię, bracie
Ukochany prawdziwem listem Ojca Twojego jako
i mamy życzeniem, ale to życzenie dziś jest i na
dal

i nadal zapewne zostanie bez nadz[...]
Osoby mojego Stanu, gdy nawet [...]
z trudnością paszport do bliższych o[...]
skać mogą, mnie zaś krok pierwszy do tego
wziętoby za występek.. Wniosek więc z tąd
uczynić można że Ojca swojego więcej nie
ujrzysz!!. Bawi On teraz przy Joannie pod
Chełmem, i choć powierzchownie Jego zape-
wniać się zdaje czerstwe zdrowie, jednakże
z każdym rokiem upadek sił postrzegać się
daje. Całem dziś Jego zajęciem jest, bawić
dzieci Siostry Twej Joanny Szymańskiej
których ma Synów czterech, Feliksa, Władysła-
wa, Stanisława, Edmunda i jedną córkę Olesię.
Niepoznałbyś zapewne nikogo z rodzeństwa
ja i Joanna dobrześmy już podstarzeli—
Druga Twa siostra Małgorzata jest od lat
ośmiu za Nauczycielem Przybylskim w
mieście Białej przy Szkołach powiatowych—
raz tylko była matką, postradała jedynego
swego syna Ewarysta a z nieutulonego
zbytnie żalu przy słabym Jej zdrowiu blisko
jest suchot, niewiele obiecuje.— Domicella
od lat 10. zamężna zostaje w Borimów
pod Siedlcami ze swym mężem Janem Mytko[w]-
skim, mają kawałek gruntu własnego je-
dnak pełni obowiązki prywatne.— dzieci ma troje
w życiu a troje śmierć im zabrała. zdrowa,
wesoła i rządna gospodyni.— Konstanty
od lat trzynastu ożeniony, zostaje ciągle
w Siedlcach jest Urzędnikiem w Administracyi
z pensyą 2000 Złpol. pojął ubogą ale przyzwo-
itej panienkę Teklę Brzezińską ma jednego
pięknych nadziei Ośmioletniego Syna Edmun-
da— i drugie małe przy piersi.— Przy nim
Aplikant najmłodszy Antoni także Oże-
niony bez Dzietny, nie ma zdrowia, długie
i ciężkie znosi chorowby.— Józef starszy
od roku ożeniony, skutkiem Skrofułów kaleka
na rękę prawą pełni obowiązki prywatne
około Włodawy.— W ostatku co do mnie—
Od Roku 1832 pełniłem Obowiązki Urzędnika [...]

przy tylko parafiach.— W roku 1843 powierzono
mi administracyi probostwo jedno w mieście Szcz-
czaw Kollacyi prywatnej Wielmożnych Mańkow-
skich a drugie we wsi Horbowie wspólnie z
sobą graniczące pod Białą, ale ubogie — dochód tych
zaledwie wystarcza na skromne utrzymanie
moje. Wikaryusza nie mam żadnego.— Taki to
jest obraz Twojej rodziny, nie majątki nie
żadna wielkość, ale cnoty domowe dziadane
wnukryią, całą jedynie są ich zaletą.—
Nie żyjąc z Tobą prawie od dzieciństwa
nie wiem z kim i jakie stosunki łączyć Cię
mogły, o nikim przeto donieść Ci nie mogę.—
z Łukowa tylko — Rymieniły dawno już
w grobie, Komianowski stary żyje jeszcze
ale mocno obciążony laty łącznie z Micha-
łem gospodaruje w Łukowie. Henryk od
lat kilku ożenił się z Osmiałowską
jest dziedzicem w Stoku około Ulana.—
Pijarzy zupełnie upadli — zaledwie ich
dwóch znajduje się w Klasztorze. Gi-
mnazyum z Łukowa przeniesiono
do Siedlec, z Dzieł Twoich znajo-
ma mi tylko Chowanna i Cybernety-
ka są u nas bardzo rzadkie.— Książ-
ki bardzo na nowość wyszukiwane jako ciągle
na półkach można.— Życzyłbym sobie dostać
Twojej Myśliny a one zapewne byłaby ska-
rbnicą i obznajmiłaby z wyrazeniami na-
pozór tak uderzającemi.— W końcu sam
brać ukochany wyrzekłeś że ze wszystkich
miłości najczulsza jest rodzicielska — możesz
być pewnym że w gronie Twojej rodziny
wszystkich serca jedyną pałają żądzą widzenia
Cię, uściśnienia i swego ojca na świecie
wyglądania łonie.— Może Bóg sprawi to że Naj-
jaśniejszy Monarcha nasz, was wszystkich
wygnańców może nadejdzie ta chwila że choć
nie na zawsze ale na czas krótki ujrzemy
Cię jeszcze w gronie familii:— Imieniem tu całego
Twego rodzeństwa składam Ci najszczersze i jako
pasterz błogosławieństwo bez względu czy przyjętem będzie—

Drogą Twą Żonę Karolinę i Jej nieznane nam z imienia Siostry oraz Twą Córę Olympię i wszystkich Waszych rodzinę uczuciem braterskiem do serc swoich tulemy i niewyczerpaną chowamy pamięć —

Żyjcie szczęśliwie i zdrowi pozdrawia Was, Brat Wasz Julian —

Sr. Wohlgeboren Herrn
Dr. Bronislaus Trentowskj
zu
Freiburg im Breisgau
Grosherzogthum Baden

Kochany Bronisławie i miły nam bracie!

Zbyt długi przeciąg czasu upłynął, bo od dnia 8 Kwietnia 1844 roku nie mieliśmy od Ciebie żadnej wiadomości – a dwukrotnie pisane przezemnie listy do Bronisława Frentzowskiego doszły rąk w prawdzie Konsula w Ameryce lecz niestety otrzymałem odpowiedź że to inna a nie twoja osoba. – Teraz zaś na zasadzie otrzymanej wiadomości że mieszkasz Freyburgu puszczam pismo moje w Obieg Świata a bydź może że do Ciebie dojdzie, a tym sposobem pierwszy raz otrzymasz w życiu twym wyrazy ręką brata kreślone, bo choć już dobrze podstarzeliśmy się, a przecież wyznać możemy że prawie się nieznamy i jesteśmy dla Siebie obumarłemi – Ciebie los szczęścia postawił na stopie świetności i prawdziwie do Ciebie zastosować można ów utarte zdanie. –

„z czystej Krwi Boycow rodzą się geniusze

„a z podłego Szpiku gminne dusze!" –

Dziś liczą zaszczytem Ziomków naszych, a chlubą Familii Frentzowskich – a my tu żyjemy nieznani światu i nieznani w kraju rodzinnym ograniczając się na cichym i spokojnym pożyciu domowem – Zapewne musi bydź Ci wiadomem że Oyciec nasz Leon Frentzowski życie w dniu 24 Września 1851 r. zakończył – że Siostra nasza najstarsza Joanna Szymańska owdowiała i obecnie zamieszkuje w Lublinie że ma pięcioro dzieci z których najstarszy Feliz Szymański jest Urzędnikiem w Rządzie Gubernialnym Lubelskim – Młodszy Stanisław na Urzędowaniu w Siedlcach a troje innych pobiera nauki – w ogólności Siostra Joanna z dzieci swych ma pociechę lecz położenie jej jest krytyczne i głównie żyje z uczni których utrzymuje na Stancyi. – Brat nasz Ksiądz Julian Frentzowski jak był tak i jest dotąd proboszczem w Miasteczku Pierzan zawsze goły i życie prowadzi spokojne jako Kapłan Wiejski – Ja zaś zostaję w Służbie Rządowej rok 28. i jestem Sekretarzem Radnym Magistratu Miasta Siedlec pobieram pensyi 2000 Zp mam Żonę z familii Brzozowskich cichą i bogobojną – Dzieci żyjących 7º bo trzecie mi umarło – z których najstarszy syn Leopold liczy lat 14. jest uczniem Klassy IV młodszy Jerzy imiennik Bronisław

iest uczniem Klassy I Szkół Wydziałowych 5cio Klassowych w Siedlcach
Córka Marya chodzi na pensyą - Chłopaki niezle się uczą a
szczególniéy Leopold iest z pociągiem i chętny Nauki - reszta zaś
dzieci Felix, Ludwik, Gustaw i Konstantyna są małe i
kształcą się pod okiem Matki - w ogólności położenie
moje iest nieszczęśliwe i prawdziwie mówiąc biedą swą
opędzam iak mogę, osładzając sukcessą dobrym swym po
stępowaniem i będąc tego przekonania że nietrafiłem
na drogę Szczęścia w zawodzie przez siebie obranym i
w Siedlcach dla Edukacyi dzieci tak iak niegdyś nasz Ojciec
w Łukowie zamieszkiwać i porządku tego trzymać się muszę.
Siostra nasza Małgorzata iest za Nauczycielem Szkoły
Elementarnéy w Białéy Przybyłowskim - dzieci nie mają i nie
uwierzysz im idzie - reszty braci i Siostr nieznasz bo tyś był
się oddaliłeś kiedy te uyrzały Swiatło Słoneczne a te
są Domicella dziś zamężna Myszkowska, dobrze im
się wiodło lecz dziś zupełnie na dzierżawie zbankrutowali
i zostają w stanie biednym utrzymując się ze służby pry-
watnéy dzieci żyiących mają dwoje - Brat Józef żonaty
ma Syna iednego tego natura sama upośledziła i nie
odebrał wychowania takiego iak my nie kończył Szkół
i dziś utrzymuje się ze służby prywatnéy Ekonomiczney
miéyscu niedaleko Siedlec - po nim następuje Brat
nasz nayemłodszy Antoni Sztacecki ten był żonaty i za-
stawał na Urzędowaniu lecz Bóg Nayuyższy w dniu
1. Lutego r. b. powołał go przed Sądy swoje - Umarł bez
potomnie przeżywszy lat 36 - pozostawił po sobie
dla nas Smutek i ambaras w załatwieniu różnych
przedmiotów które wynikły ze zbyt szczupłego iego
utrzymania bo umarł jako Kancellista pobierający
pensyi Zp 800. - Z powyższego opisania Interesów
familiinych możesz dziś przekonanie o położe-
niu naszym bo sądzę że to cię interessuje na samo
nawet wspomnienie że z łona iedney Matki wycho-

wychodzimy i zapewnie rzekniesz biedny Konstanty z familii Frontczewskich sam jeden wstąpił w ślady Ojca i obsiadł dziewczętami – tak jest Luby Bronisławie bo i ja sobie nieraz to przypominam. –

Kochany Bronisławie! pismo to jest nieudolne i nieodpowiednie w samych nawet wyrażeniach się i w niczem porównane być niemoże z pismem jakie z pod twej ręki wychodzi, lecz pomimo tego błędom, a zwróć uwagę na serce które z prawdziwem uczuciem miłości braterskiej i utęsknienia do Ciebie się odzywa i poznaj w nim bicie tejże samej krwi która w sercu twoim krąży – Sława twoja jest wielką i nieśmiertelną pomiędzy wielkiemi ludźmi a też w sławie twej żyć będziemy – odziedziczyłeś takową w nagrodę mozolnej i wytrwałej twej pracy – dzisiaj z zaszczytem Ziomkowie którzy Imie twoje prawdziwie z czcią wspominają i stałeś się ozdobą familii Frontczewskich. nie zapominaj więc o nich i racz udzielić nas twej odpowiedzi która stanie się drogą pamiątką w gronie familijnym naszem a pismo Twoje jako dowód autentyczny pokoleniu naszemu dla zachowania przekazywanem będzie a przez to przekonasz i dan dowód że z Szczepu naszego pochodzisz bo ci nawet którzy nas bliżej znają powątpiewają i sądzą że to jest inny Bronisław Frontczewski a nie ty który w szkołach Łukowskich nosiłeś imie Ferdynanda – Błagam Cię luby Bracie jeżeli pismo moje dojdzie rąk twoich donieś nam o zdrowiu swoim które dla nas jest wielce drogiem i wskaż nam miejsce stałego twego zamieszkania, a tym sposobem mieć będziem przyjemność jeżeli się na to zgodzisz choć raz jeszcze w życiu prowadzić korespondencyę – bo smutna sytuacya nasza nie dozwala nawet sobie przypuszczenia aby który z rodzeństwa Frontczewskich mógł odbyć podróż celem zobaczenia i uściskania Ciebie a życie nasze krótkie przerywane jest częstemi wypadkami śmiertelności w rodzinnym gronie. –

Przytem Luby Bronisławie i Kochany Bracie! choć jesteś w oddaleniu od nas, jednakże sądzę że nieraz choć chwilowo wzlatujesz do Polski i ponowienie ci się myśl o pozostałych w tych stronach familii przypominając sobie strony rodzinne miłą strzechę Starostwa Łukowskiego pod którą wspólnie z nami i Panami Komierowskiemi pierwsze wychowanie odebrałeś, nie zapominaj więc o nas bo w każdym razie

stać się nam możesz pomocą i dla twej pociechy stałe moje za
mieszkanie jest w Siedlcach i zawsze mnie tu znajdziesz – Wiem
że masz Urzędników Osób w Sielcu wznaczenia będących – Zatem
i oddaj pod protekcyą jednego z nich tu w Kancelarii którejby
mnie pod swą opiekę przyjęła bo pomimo zalety zdolności
i dobrego prowadzenia niemając żadnej protekcyi wzapom
nieniu pozostawać muszę – a tym sposobem przyjdziesz w po
moc w niedostatku będącemu bratu który wstępując
w ślady Ojca jest obarczony liczną familią na utrzymaniu
którey i nawet cały dar mienia swego a przy to sam nie jest
w możności utrzymania się – Wreszcie sam Kochany Broni-
sławie wspomnij dawnym wyrzekłeś „ gdyby był zdolny i aki
Okt-pryk będący synem Konstantego a szczególniej Kon-
stantego Stasia że może będą nawet Księcia go
wziąć aby otrzymał patent dyrektorski a ja go dalej utrzymam.
trzymając się przeto twego przyrzeczenia odzywam się do
ciebie drogi Bracie o pomoc którą jeśli uważasz za zastu-
gującą na twoje względy to racz mnie o tem powiadomić
i wskazać drogę szukania poprawy losu mego nie dla mnie
bo ja jestem i tak stary i nie długo życia sobie obiecuję
lecz dla dzieci moich którym z powodu niewiedzy ciągnąć bym mógł
starałby przeto twoje ręki mogę przez ciebie obranego przeto
której dusza, a otrzymawszy tę także z ręki Kochanego
Brata z dziękczynnie należytym wspomnieniem w gronie
mym rodzinnym zachowany będzie.— Ponieważ luby Broni-
sławie żądaniu brata może zbytnie uwłaczać lecz spo-
dziewam się iż Brat twój przez nadto swej choroby i potomstwa
dzieci swe zwiędłe lub wyśledzonych – Błagam cię udany
mnie twoją odpowiedzią i wskaż adres twój przyjm teraz
tytuł bratni jaki ci na kopercie odsyłam – Bądź zdrów luby
Bracie całuję cię serdecznie i zarazem prosząc wiatory od nas
wszystkich drogą Żonę i córkę Olimpię zapewniając
o naszej szczerej i prawdziwej życzliwości – Oby Bóg
Najwyższy zesłał Wam zdrowie i długie pociechy
dla naszego szczęścia – Kochający cię brat

Konstanty Szentkowski

Miasto Siedlce
Gubernia Lubelska
w Polszcze
dnia 9. Lutego 1857 r.—

od Rodziny

Siedlce dnia 5 Lutego 1860 r.

Kochany Bronisławie i Drogi nam Bracie!

Gazeta codzienna Warszawska pod dniem 24 Stycznia r. b. w N. 22. powiadomiła Ziomków naszych że w dniu 16. m. b. rozpoczęto prelekcye w Sali Quai Malaquais No 3. – w obec licznego zgromadzenia, i stanąłeś jako mąż nauki na stanowisku zajmowanym przez potęgę umiejętności – wiadomość ta przyjęta sercu radośnie naszych i wszystkich osób prawdziwą radością a najwięcej nas bo ze szczepu naszego pochodzisz i ty stajesz się dla nas gwiazdą świetny Wiktora w dłuższe wieki czyniąc będzie zaszczyt familii Trentowskich – powinszuję ci w imieniu całej rodziny naszej z głębi ci szczęśliwości i zarazem błagamy Najwyższego Stwórcę aby dni twoje do późnej starości dla dobra ogółu narodu przedłużać raczył. –

Od ostatniej korespondencyi Twojej to jest od dnia 5° Października 1857 r. nie otrzymałem żadnej wiadomości, dochodziły wprawdzie nas tu rozmaite wieści a nawet tak dalece że zgon twój już opłakiwaliśmy – mniemałem od tej pory, przeszkadza zapewne przez smutne koleje losu które cię zniewoliły do opuszczenia Fryburga obecnie tak miłej jak z listu Twojego widzimy wyobraźnie. Bądź więc łaskaw drogi Bracie opisz nam jak to się stało żeś przeniósł się do Paryża i czyli tylko chwilowo tam przemieszkiwać będziesz lub stale zamieszkasz jakie obecnie masz utrzymanie czyli Rządowe lub twój pensyonat – u nas mówią że odziedziczyłeś katedrę jaką niegdyś Ziomek nasz Mickiewicz miał lecz nie w tym względzie nie mamy wiadomości ścisłej i gazety nic o tem nie piszą – Jaki jest stan zdrowia twojego – żony i miłej nam obojgu Wiktora zapewne dziś wyrosła na piękną i wykształconą pannę – Życie opisz nam najmniejszy szczegół bo tak nas mocno obchodzi a wiadomości pocieszą lub zasmucą serca pragnące każdą chwilę los twój dzielić z Tobą znosić. – U nas nic nowego nie słychać

i los nasz w niczem się nie poprawił jak byłem tak jestem Radnym Sekretarzem Magistratu Miasta Siedlec, to tylko jedno lepsze że za długoletnią moją zasługę podwyższoną mi została płaca i obecnie pobieram pensyi Rsr 400 rocznie czyli Zł 2666 gr 20. oraz że Najwyższą łaską Cesarską za gorliwość w służbie udowodnioną zostałem Gratyfikacyą pieniężną w ilości Rsr 100. i otrzymałem Rangę Radcy Honorowego — W celu poprawienia losu udawałem się do JW. Pan Ludwiga Superintendenta przez ciebie mi wskazanego — oraz do JW. Xiędza Baranowskiego dawnego twego towarzysza niegdyś pijara a obecnie Biskupa Lubelskiego, którzy ze względu na twoją przyjaźń czynnie zajęli się mym losem i okazali swą gorliwość lecz okoliczności nastręczyły przeszkody i to czem żądał pomimo przedstawienia Władzy Właściwej ktoś inny otrzymał widać że taka była Wola Pana Zastępów oczekam więc dalszych wypadków i nie tracę w Tobie nadziei, bo dziś ty zajmujesz tak wysokie stanowisko w świecie i wiele przedstawą szczęścia naszego przywiązanemu więc sposobności znaleźć możesz daleko silniejszą dla mnie protekcyę w osobie nawet samego Ambasadora JW. Hrabiego Kisielewa w Paryżu zamieszkałego dla którego z pewnością uczyniono by to co by tylko zażądał bo już widzimy tego przykład tu w naszym Kuratoryi jak silnie skutkowało Jego wstawiennictwo się — do którego jako męża pełnego Władzy i przystępnego za pośrednictwem znajomości trafić można — projekt ten jednak jest przypuszczalnym i gdyby w tym względzie zachodziła niemożność to pozostawiam to dalszemu czasowi i łaskawej okoliczności a żądanie moje niech nie wadzi dla nas Twego serca i bądź jak dotąd dla nas zawsze życzliwym — Od JW. Pan Ludwiga będąc w Warszawie dostałem Portret Twój który w czasie bytności Twej w Fryburgu był zdjęty a który tu w Warszawie został przekopiowany na kilka exemplarzy — ten który więc jako drogocenną pamiątkę w rodzinie naszej przechowujemy. — Syn mój najstarszy

Leopold ukończył szkoły 5te Klassowe w Siedlcach otrzy-
mał bardzo chlubny Patent ze Stopni naukowych ma
obecnie lat 18. nie będąc zaś w stanie dania mu
wyższych Nauk a natychmiast oddania go na uniwer-
sytet umieściłem go w Biurze Dyrekcyi Towarzystwa
Kredytowego na Aplikacyi jest już dziś aplikantem
nominowanym i przez Rząd zatwierdzonym – Biuro
to jest szlacheckie Obywatelskie i Leopold jest jeden
tylko Aplikant mam więc nadzieję że może
w tym roku otrzyma Pensyą Etatową a tak będę
miał ulgę choć w części bo dziś utrzymując Siedmio-
ro dzieci trzeba dobrze myśleć i kłopotać się – drugi
Syn twój imiennik Bronisław jest w Klassie 3ciej
nie źle się uczy lecz nie ma darów bystrości nauki nie
rokuje więc przyszłości mego zamiaru uczonego i rozumiem że po-
przestać musi na stanowisku jakie mu los nadarzy –
dwóch zaś Synów młodszych jest w Klassach początko-
wych i także umysłowo dotąd jeszcze nie rozwinięte
Córka Marya chodzi na pensyą dobrze się uczy jest w
Klassie III i w roku przyszłym kursową ukończy –
gra nieźle na fortepianie a jeszcze dwoje ma-
łych zostaje w domu pod okiem Matki –
W Rodzeństwie naszym żadna zmiana nie za-
szła i wszystko tak jest jak listem poprzednim
doniosłem – to tylko że Joasia Siostra nasza
jest dziś przy Siostrze Juliannie w Pirzeraniu gdzie
razem gospodarują –
Bądź dla nas bracie tak dobrym i napisz do nas
bo sprawozdawczą osadczością nie miał Kłodzińskiemu
czytamy twe listy jakie dawniej do nas nadsy-
łać raczyłeś – Żonę Twą i Córkę Olimpią uściskaj
od nas – My zaś tu wszyscy bez wyjątku ściskamy
i całujemy Was serdecznie –– Znajomi Twoi a
mianowicie Professorowie Prystawski – Niedzielski i
Wróblewski najniższe swe ukłony i uszanowa-
nie przesyłają – Bądź zdrów drogi Bronisławie
a nie zapominaj o nas którzy w oddaleniu od ciebie
żyjemy i Korespondencyjami swemi zatrudniamy
się – Szczerze Kochający Cię brat.

Konstanty Trzetowski

Siedlce dnia 8 Lutego 1861 r.

Drogi Bronisławie i naymilszy nam Bracie!

List Twóy daty 20 Stycznia r.b. odebraliśmy w dniu 24. t.m. wyjątkowie - niespowiedziana sprawił nam i przyjemność połączoną z prawdziwym uczuciem braterskim - nie małego dnia abyśmy do teraźniejszego nie zaglądali - Za obdarowanie nas swoim Wizerunkiem oraz Córki Twey Olimpji naymocniey dziękujemy i zapewniamy że to nas utwierdziło w przekonaniu o bratniey miłości z jaką dla nas jesteś - Wprawdzie miałem kopię dagero-typu Twego w Warszawie odbitą karta pomimo podobieństwa nie jest tak dokładną jak Wizerunek przez Ciebie nadesłany a nadto otrzymany obecnie że pochodzi z rąk Twoich i podpisem Twym utwierdzony daleko dla nas jest droższym i milszym i zapewniam Cię że w familii naszey jako drogocenna pamiątka z uszanowaniem zachowany zostanie - Drugi Exemplarz fotografu zaraz doręczyłem Siostrze naszey Joasi gdyż ta przy nas obecnie przemieszkuje i którą iak Matkę kochamy - z prawdziwą czułością dar ten przyjęła i równie z nami z głębi serca za takowy dziękuje - Z Listu Twego mamy przekonanie że równie tyiako i my troszczysz się o nasz los i zapewnienie nam dobrego bytu. -

Wprawdzie skutkiem reorganizacyi w
naszym Królestwie czyli jak ją zowią
Nowej Rosyi wielu spadło osób z Urzędów
jednakże nieszczęście to mnie nie spotkało
i jak byłem tak jestem na tejże sa-
mej posadzie Radnego Sekretarza
i podług nowej Klassyfikacyi nie-
uległem zmianie gdyż Klassa IX. ja-
ką miałem do mego Urzędu została
i zaszczycić się mogę że ja korzysta-
łem z tej Reorganizacyi albowiem
otrzymałem podwyższenie pensyi i
Dziś pobieram Rs. 400. rocznie, a
oprócz tego otrzymałem gratyfikacyą
Rs. 100. za dwudziestoletnią moją służbę.
Ja się równie nie młody a jako z dawnej
daty nie umiem zarabiać na względy i
protekcyą. Siedzę więc spokojnie i już
lat 30. na jednym miejscu Urzęduję
i zapewne już na tem się skończy
bo o co innego starać się nie podobna
z starszą mnie obarczonemu fa-
milią potrzebującą Edukacyi a tu w Siedl-
cach mam zakłady Naukowe nie po-
trzebuję więc Dzieci wysełać gdzie indziej
co uczynić bym nie mógł gdybym otrzymał
posadę w miejscu gdzie szkół niema – a
znalezienie Protektora jest zbyt trudne, lecz
więc mojem Sam tylko Bóg rozporządza –
Za czynione starania i kroki w tej sprawie

8

do JW. Porta Rossyjskiego lub te nie udały się z Serca dziękuje Ci drogi Bracie! a może Bóg da inną okoliczność to i Twoja dobra chęć spełnioną będzie i ja kłótliwym twojego stanu mia[sto?] pomyślnym kłótliwym uwieńczonym stanu. —

Drogi Bracie mniej uważaj na stan zdrowia Twego i niepoświęcaj się zbytecznej pracy, iuż nie młody iesteś, a domniż że po dziesięć godzin dziennie możesz się nad pismem — Czas trochę wypoczywać zostawszy się przykładeś ciężko dla obowiązków potrzeba przeto zdrowia szanować które dla nas wszystkich tak iest drogim. — Ja chwała Bogu dość iestem przy zdrowiu utrzymuję się. — Zona zaś moja ciężko przez miesięcy 7 chorowała dziś iuż zupełnie iest zdrową lecz ma się lepiej — dzieciaki zaś są zdrowe. X: Julian pozostaje dotąd w pięknym czasie dziś iest zdrowym. — Małgorzata w Białej. Syna mego nayst[arszego] Leopolda po ukończeniu 5. Klassy wyższej Szkoł Siedleckich umieściłem w Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego w Siedlcach obecnie wszedł na Etat i ma pensyi stałej złp 150. rocznie jako Kancellista — dalsza jego promocya zależeć będzie od okoliczności lecz mam nadzieję że dobrze może wyjść gdy bierze to iest Szlachetne dobrze wyrażone a on młody moralny i przyzwoitego prowadzenia się, a nadewszystko lubiany od swych Zwierzchników. — U nas Zima od 1. Listopada 1860 r iest stała, saniami ciągle iezdzą a mrozy do 28 stopni dochodzą. — Karnawał kończy się smutnie żadnych zabaw publicznych

---

pomimo chęci młodzicy nie miał i każdy u swo-
jim siedzi — Jeżeli byś wydalił się z Freyburgu
tak jak masz zamiar to błagamy cię bardzo
powiadom nas o tem abyśmy mogli mieć o sobie
wiadomości — w JW. Superintendenta już dawno
niebyłem lecz mam go wspomnieć i przy zdarzonej
sposobności złożę mu twoje uszanowanie
a teraz życzam ci aby Bóg dozwolił nam
choć raz przed śmiercią ucałować siebie — Żonę
Twą i Córkę pozdrawiamy i całujemy serdecz-
nie —

Twój Brat

Konstanty Szłowski

Kochany Synu!

Iuż nadchodzi piętnaście lat a ja od cie-
bie ani jedney litery nieodebrałem od
czasu wyiazdu Twego, piszę więc do cie-
bie ten Bilecik przez iadącego mego Przy-
iaciela do Krakowa z kąd ma się dostać,
proszę cię odpisz mi, y donieś przynaymniey
o swoim powodzeniu, zdrowiu, a uczy-
nisz bym ulgę – Ja z moiey Strony do-
noszę ci że Siostry twoie wszystkie
za mężami, Brat twóy młodszy maią-
[illegible] Julian iuż iest Proboszczem w
Miasteczku Piszczac koło Białey w Guber-
nij Podlaskiey, wszyscy zdrowi, każde-
mu się dobrze powodzi y ia choć owdo-
wiały ale dotąd żyię zdrów : szczęśli-
wy

mięszkam od roku 806 przy Szosie w Lu-
belskiem pod Chełmem. w Stawie —
w końcu żegnam cię i przesyłam bło-
gosławieństwo tak Tobie jako
y kochanej mojej Synowej a Two-
jej Żonie jako y wnukom waszym
aby was wszystkich Bóg miał w swo-
jej Opiece

Bywaj zdrow —

Staw dnia 27 Lutego
1844 r.

[illegible] Trentowski

Do
Wielmożnego Bronisława
Trentowskiego Profesora
Akademii w Freyburgu.

Staw 14. Stycznia 1844 r. <u>1845.</u> 10

Kochany Bronisławie!

List twój z d. 7. Kwietnia 844 r. donoszący o twem zdrowiu dopiero odebrałem w d. 13 Pazdzier: list zas z d. 6. Lipca odebra= łem pierwey bo 1. Sierpnia – Niechże Jmie Boskie będzie pochwalone: że żyiesz i zdrów iesteś ze swą familią y my tu wszyscy ży= iemy i zdrowi iesteśmy, mocno mnia Ucie= szyło: że żądasz uwiadomieni o twych krewnie: donoszę ci więc: iż Joasia po= szła za mąż 832 r. za Antoniego Szymańskiego Rządzcę Dóbr Jw Ciesz…owskiey, ma Synów 4. Felixa, Władysława, Stanisława, Edmun= da i Córkę naymłodszą Alexandrę 4. letnią, pierwsi dwa są w Szkołach w Białey, reszta w domu – Małgosia poszła za Antoniego Przybylskiego Nauczyciela Szkoły Bialskiey, miała Syna Ewarysta, lecz ięy w 5 roku umarł i więcey nie ma – Domicella iest za Janem Mysłkowskim Rządzcą Dóbr Bni= mia pod Katarzynem ma Córkę lat 8: i Synow dwóch młodszych – Kostus ożenił się z Tekla Bugumską córką obywatela Siedleckiego, ma swoią posiadłość, iest Sekretarzem Magi= stratu m. Gubernialnego Siedlce z pensyą f. 2200. iest bardzo wzięty i Kochany od wszystkich, ma syna Edmunda lat 6. mającego bardzo pięknego i rozsądnego, drugiego młodszego Leopolda – Józio został Piwowarem razem i Gorzelanym

ożeniłsię

/ tego który z tobą pił Wódkę w Warszawie / gdzieś był w Uniwersytecie na Stancji u Jmć Stachowskiej w r. 1827.

ożenił się z Magdaleną Lastowicz Siostrą
Pimowara do tąd bez Dzietney — Antoś
ożenił się z Katarzyną Czerską Synowicą
Sędziego Trybunału Lubelskiego do tąd
bez dzietny, iest Kancellistą Etatowym
przy Skostusiu z pensyą ƒ800. wszyst-
kim się dobrze powodzi, oby i tobie
Naywyższy mięł w swey opiece —
piszę ten bilecik przez okazyą idącą do
Krakowa — odwiedzić cię niemogę
dla dalekiey drogi y trudnego paszportu,
niech ci się zdaie że się zemną rozmawiasz
ia cię zawsze kochałem kocham i do zgo-
nu nieprzestanę iako pierworodnego
Syna; Kochaną Karolinę moią Syno-
wę i Olimpię wnuczkę serdecznie do
mego serca przytulam i przesyłam im
błogosławieństwo, godnym się Sio-
strzeńcom naynisze ukłon zasyłam
prosząc ich aby moią Olimpię kochały
i odemnie ściskały. w Końcu żegnam
cię Kochany Synu niech cię Bóg bło-
gosławi z całą rodziną, zachoway
ten bilecik iżeli cię doydzie na pa-
miątkę bo to może ustać —
Kochaiący cię Oyciec
Leon

Julia zdrow.

11

Niech i Kochany Bracie twa Kochana Karoli-
na, i Droga Olimpia stanie zacatą rodziną
naszą gdy się z tobą widzić niemożemy całuję
cię pomilion razy wraz z twoją rodziną

Joanna

P.S nieprzysłał byś mnie
teraz zupełnie gotowe
biletenkę mam, teraz
zresztą jestem zdrów
i szczęśliwy
Zygt.

Dem Wohlgeborenen Herrn

Dr. Br. Trentowski

zu Freiburg im Breisgau

Großherzogthum

Baden

12 Porrentruy 1 Kwietnia

[1866]

Kochany Wuju!

Wystawiam sobie zadziwienie, jakie opanuje Szanownego Wuja po otrzymaniu listu z sąsiedniego kraju, z podobnym tytułem; pospieszam więc aby rozwiązać tę zagadkę:
Jestem najmłodszym synem Joanny z Trętowskich Szymańskiej; w roku 1863 przyjąłem udział w powstaniu, po którego nieszczęśliwem zakończeniu, musiałem się schronić za granicę i od miesiąca Lipca r. 1864 zostaję w Szwajcaryi.
Opuszczając kraj, wiedziałem dobrze o miejscu zamieszkania Szanownego Wuja, i postanowiłem, jeżeli możności

pozwoli odwiedzić Badeńskie aby poznać
Szanownego Wuja; obecnie gdy nadzieja
poznania osobiście coraz bardziej niknie,
czuję się w obowiązku złożyć uszano-
wanie piśmienne Szanownemu Wuja-
wi a przytem wiadomość odebrana z kra-
ju od mego brata, że Wuj zapytywał
się guwernantki Swej córki, o całą Swoję
rodzinę, skłoniła mnie do napisania.
Otóż, na zapytanie uczynione przez Wuja
daję wiadomość, o ile to jest mi wiadomem:
Wuj Konstanty zostaje w dawnem miejscu
w Siedlcach - po stracie żony - ożenił się
powtórnie - córkę wydał za mąż.
Matka moja Joanna mieszka przy
Swej córce - lecz zdrowie ciągle w złym
stanie. Ksiądz Julian na dawnem
miejscu. Najmłodszy zaś z braci
Wuja, Józef mieszka u swej córki

[x Stanisławy z Sokulskich Muszerowskiej]

13

w Podlaskim.
Spodziewam się, że wiadomości o mojem położeniu, jako syna siostry Szanownego Wuja nie będzie Mu obojętna:
Stanąwszy w Szwajcaryi, starałem się do wynalezienia zajęcia, któreby mi mogło zapewnić utrzymanie lecz nieznajomość języka i napływ współwygnańców utrudniały możność odszukania stosownego do mego zdrowia nadwątlonego, sposobu życia - zabrałem się więc do zegarmistrzostwa - lecz to wcale mi nie dopisuje, gdyż zdrowie coraz bardziej niknie.
Roku zeszłego całe lato przeleżałem w tutejszym szpitalu - choroba moja jest podobno, jak twierdzi doktor, reumatyzmem piersi, lecz zdaje się, że to są początki suchot.

Przepraszając za moję śmiałość zostaję
z powinnym szacunkiem dla Szanownego
Wojca sługą

Szymański

Na wypadek gdyby list uzyskał odpowiedź umieszczam adres:
en Suisse à Porrentruy
Edmond Szymanski
chez Mr Vernier

Porrentruy 8 Kwietnia 1866.

14

Kochany Wuju!

Oto dziś Niedziela - nie mogę więc przepędzić jej lepiej, jak dać odpowiedź na zapytania uczynione mi w Wuja liście, za który jak również i za słowa zachęcające do znoszenia życia tułaczego serdecznie dziękuję. Zapytuje się Wuj o braci, którzy byli w Petersburgu - otóż jednym z nich, byłem ja a drugim brat Władysław, który po skończeniu kursu w r. 1864 jako doktór został wysłany na Kaukaz lecz już od roku nie ma od niego żadnej wiadomości.

Powstanie zastało mnię w Petersburgu na IV kursie matematycznym - dowiedziawszy się, że jestem oddany pod dozór policyjny, pomimo lichego zdrowia,

umknąłem w lasy żmudzkie, woląc
walczyć z wrogiem, jak spokojnie oczeki-
wać chwili, w której łaskawa władza
policyjna wyda na mnie wyrok.
Brat Stanisław dotychczas zostaje w Siedlcach,
i pracuje w biurze Towarzystwa Kredytowego.
Najstarszy brat Feliks zostaje w Lublinie;
miał trzy córki, z których najmłodsza roku
zeszłego umarła, za to niedawno urodził
mu się syn.

Otóż Feliks i Stanisław nie byli zupełnie
skompromitowani. List w którym mi
właśnie udzielono wiadomości o korespon-
dencji Wuja z guwernantką, był od Stani-
sława z Siedlec.

Do Wuja Konstantego, zdaje się, że może
Wuj pisać śmiało, bez obawy aby jaka
nieprzyjemność nie spotkała odbierającego,
gdyż w przeciwnym razie, i moi bracia
nie pisaliby do mnie.

15

Do słów, przytoczonych przez Wuja, z listu mej Matki że „O najmłodszej siostrze Dominice oddawna już nic nie wiemy" nic dodać nie mogę; Matkę i całą rodzinę widziałem w r. 1860 przyjechawszy z Petersburga do kraju na czas wakacyjny – a zatem co się mogło stać przez ten czas – to jest mi bardzo mało znanem.
Siostra moja Olesia wyszła za mąż, w r. 1862 za oficialistę – mieszka koło Włodawy w Zamołodyczu; zdrowie jej nie służy.
Co się tyczy Dziadka Leona, była to postać najwybitniejsza, w naszem kółku familijnym – w całej okolicy szanowana a przez nas wszystkich wnuków, kochana. Ja jako najmłodszy, miałem najwięcej łaski, i mnie więcej niż innym wolno było stroić figle, za które często inni obrywali po uszach.
Śmierć Dziadka, nie zastała mnie w domu;

byłem wtedy w Białej u ciotki Przybylskiej
i chodziłem do szkółki utrzymywanej
przez jej męża. oboje są zdrowi i dotąd
na miejscu zostają.
Przyczyną śmierci Dziadka, było przeziębie-
nie; chodziło o załatwienie sporu gra-
nicznego między obywatelką Cieszkowską
i jej sąsiadem - ze strony pierwszej, Dzia-
dek wystąpił, jesienna pora podziałała
na osłabione wiekiem siły. Choroba krót-
ko trwała. Tydzień. „Zasnął jak kurcz"
jak mówiła mi Matka. Ojciec mój,
który o 5 miesięcy wyprzedził Dziadka, także
umarł z tej samej przyczyny - mając lat
46. Wuja, Księdza Juljana poznałem
w 1850 będąc w Białej, zkąd na każde święta
jeździłem do niego - już wtedy była głowa
siwizną pokryta; odznaczał się wesołym
charakterem i żartami, które ze
mną i moim bratem Stanisławem
czynił; od tego czasu już go niewidziałem

16

№ 2

8.IV.1866

Wuja Antoniego nie znałem. Umarł w r. 1858. Zostawił żonę - dzieci nie miał. Dziadek zawsze o Wuju Antonim wyrażał się, że miał najlepsze serce lecz nieszczęśliwy, charakteru był żywego. Wuja Józefa znałem dobrze - za życia Dziadka, czasami nas odwiedzał.
Wuj Konstanty, którego poznałem w r. 1860, dosyć już wyglądał staro, lecz czerstwo; przypominał mi Dziadka; żona jego pierwsza, w ostatnich latach ciągle była cierpiącą. Kto jest jego druga żona, tego nie wiem - w żadnym liście nie mnie szczegółowo o tem nie doniesiono. Syna swego, najstarszego Leopolda także miał zamiar ożenić; lecz w liście ostatnim, jaki odebrałem z kraju nie ma żadnej wzmianki.

Dziadek, nadzwyczaj lubiał nam wnukom opowiadać o Wuju; w każdym czasie starał czegokolwiek dowiedzieć o swoim najstarszem dziecku jak mawiał, lecz trudno mu było zasięgnąć jakiej wiadomości, w czasie, gdy stosunki z zachodem tak były trudne.
Wielka więc była dla niego radość, gdy razu pewnego, obywatel ziemski ze Święcian P. Gołuchowski, przejeżdżając przez Stan, wstąpił do nas oznajmił, że widział Wuja i rozmawiał z Nim; będąc małym chłopcem nie wiele co sobie przypominam, to tylko, że dziadek ubolewał, dowiedziawszy się od Gołuchowskiego, że patrząc na Dziadka i Wuja zdaje się, że są w równym wieku. Głowy obydwóch pokryte siwizną, jednego skutkiem wieku, drugiego skutkiem tęsknoty i zgryzot życia emigranckiego.

17

Zachęca mnie Kochany Wuj do dalszej wytrwałości w znoszeniu biedy tułaczej - rozumie się jeżeli kiedy, to obecnie, po za granicami rodzinnego kraju, trzeba się uzbroić, aby się oprzeć nieprzyjemnościom życia; lecz z drugiej strony smutno pomyśleć o przyszłości - o stanie jaka spotkała Pałka i Czapka; mnie nie myśleć - jestem tylko prostym robotnikiem w fabryce; pracować w zegarmistrzostwie, na swoją rękę, jest korzystniej i nie tak przykro, lecz być ouvrierem, całe życie, i to jeszcze takim, który nie może zapracować aby zabezpieczyć i zaspokoić dzienne potrzeby, to bardzo smutno. Przybywszy do Szwajcaryi, wstąpiłem do fabryki; fabrykant przez czas mej nauki płacił za moje utrzymanie; obecnie jeszcze nie wypłaciłem się z długu.

Wszystko to jeszcze, byłoby niczem, lecz gdy i zdrowie wypowiada posłuszeństwo, to i nadzieja nie wiele pokrzepia upadającego na duchu.
Lecz trudno, trzeba się poddać losowi.
Przepraszam Kochanego Wuja, za list ockolwiek może za długi i niesystematyczny; lecz w mojem położeniu trudno zebrać swobodnie myśli.
Szkoda, że Wuj nie wiele mi napisał o Swej córce Olimpji - jak dawno zostaje na Litwie i za kogo wyszła.
Całując serdecznie Kochanego Wuja jak również i Jego Żonę i życząc zdrowia zostaję szczerze kochającym

Szymański

adres Wuja Konstantego:
en Pologne p: Varsovie à Siedlce

18

Drogi i Kochany Bracie!

Już od niepamiętnych czasów byłam tak szczęśliwą, abym mogła skreślić kilka liter do Ciebie Kochany Bracie, dziś obecnie bawiąc u Brata naszego Kostusia, i mając dobrą sposobność niemogę tak drogiej chwili opuścić, puki jeszcze żyje z łaski Najwyższego, abym Cię, Bracie Kochany choć listownie niewściskała, jednocześnie składam Ci Bracie podziękowanie za pamięć o mnie i całej drodzinie naszej – za potograf bardzo Ci dziękuje, niech Ci Bóg udziela zdrowia i długiego pożycia wraz z Twą familią kochaną, która cię tam otacza. Przyjęliśmy z wielką radością, w pierwszej te drogie pamiątki z rąk do rąk naszych przechodziły, niemogliśmy się na cieszyć, trudno nawet opisać tej radości aporwi do listu, w którym wyczytaliśmy że nie bardzo Masz zdrowie dobre, co nas zmartwiło, ale Bracie Kochany trocha sobie popełgnij w pracy, a pewno powróci zdrowie dobre –

Bądź pewny Bronisławie kochany, że ta draga pamiatka jest wielką dla mnie, a potem zgonie Dzieci moje

Zachowaią zwiedka ocia na wieczną pamiątkie które ci wraz zemną równie kochaią —

Wybieram się do X Brata na imieniny, które przypada ią w d. 13. b. m. i tam złożę mu życzenia wraz z fotografem, co tam będzie radości powtórnej niemało —

Teraz donoszę o sobie, dzięki Bogu zdrowa iestem, trocha się postarzałam, ale to miejsca aby było zdrowie — dwa lata iuż jak dom swój zwinęłam — i przez ten czas krążę się około rodziny, na przemiany — to u X Brata, to w Białej u Małgosi to u kasiunia, i bardzo my do godnie wszędzie podrodzę — na dewszystko Bóg łaskaw na mnie że mnie kochaią wszyscy, i nie przykrzą sobie ze mną —

Syn mój najstarszy mieszka w Lublinie, i tam się ożenił doczekałam się iuż i Wnuczki dzięki Bogu, dwóch synów iest w Petersburgu na kursach, dostali się na koszt Rządowy — jeden chodzi na wydział Medyczny, a drugi na wydział matematyczny. — a Czwarty iest kancelistą etatowym w Dyrekcji w Siedlcach —

Curka teraz bawi się u Cioci Małgosi, i doglądą ią w słabości, a poprzednio bawiła w Obcym domu za guwernantkę —

Opisałam ci drogi Bracie całe położenie
moie, i dzieci moich, Synowie iuż po trzecim
roku są na kursach, ieszcze długo trzeba mie cze-
kać na nich abym mogła mieć pomoc z nich —
X. Brat zdrów i dobrze wygląda — Przybylski Mąż
Małgosi podobnież zdrów — o naymłodszej siostrze
Domicelce dawno nic nie wiemy —
Teraz nic mi nie pozostaie, iak tylko żegnam Cię
drogi Bracie, ściskaiąc serdecznie, iak ró-
wnież i kochaną Olimpcię, was i żonę Twoię
a naszą kochaną Bratowę —

Kochaiąca Was siostra

Joanna Szymańska

Siedlce d. 8. Lutego r. 1861.

Niech i mnie będzie wolno przy tej spo-
sobności, załączyć choiaż listownie naj-
szczersze życzenia Kochanemu Wujo-
stwu

wujostwu, jak również i Panience Olimpii, oraz uściskać Jch rączki —

Przywiązany Siostrzan

Stanisław Szymański

20

Elżbieta Krasińska
do Trentowskiej

Den 22 Juli 1869 J.
Krzeszowice

Ich habe durch die Zeitung von Krakau auf dem Tode des ehrwürdigen Herrn Trentowski erfahren. Diese traurige Nachricht hat mich sehr ergriffen, und ich biete Ihnen meine herzlichste Theilnahme an. Dieses Unglück wird gewiß für Ihnen viele unvorsehene Ausgaben hinziehen – ich bitte Sie sehr diese hundert Thaler annehmen, es wird mich freuen, wenn diese Sendung könnte Ihnen in Ihre Verlegenheiten helfen – Ich bitte Sie auch sehr

ernstlich alle die Papiere und
Briefe von dem Notar meinem
Kinde des Graf Sigismund Kra-
siński, welche sich bei Ihrem seli-
gen Manne finden an Seite
zu legen zum übergeben mei-
nem Sohne Ladislaus Krasiński.
Ich würde Ihnen sehr dankbar
sein, wenn Sie mir eine schnel-
le schriftliche Antwort nach Krze-
szowice, Nordbahn Station, nach-
schicken wollten.
Ich endige mit der Aussprache
von meiner Theilnahme und mei-
ner Hochachtung.

Elisabeth Krasinska

Herr Janicki, der ehemalige Er-
zieher von meinen Söhne und
wohlbekannt dem seligen Herrn
Trentowski wird Ihnen von Paris um
diese Papiere auch schreiben; Sie
können ihm sie übergeben, oder
nach Paris schicken: Hotel Jean
Bart, rue Jean Bart, nicht frü-
her aber, als er Sie dafür bit-
ten wird.

Krakau 30 Juli 1869.

Hochwohlgeborene Frau!

Vor zwei Wochen habe ich aus Paris an Ihren seligen Andenkens Gemahl geschrieben, da ich weder von seiner Krankheit noch von seinem Tode keine Ahnung hatte. Schmerzlich hat mich diese Kunde berührt, die ich erst in Wien aus den Zeitungen ersehen habe. –

Wollen nun, gnädige Frau von mir, dem aufrichtigsten Freunde und Verehrer Ihres sel. Gemahls den Ausdruck des tiefsten Mitleids annehmen; möge der Schmerz und die Trauer, welche die Freunde des s. A. Verewigten mitfühlen, Ihre Leiden lindern. Ihre Frau Tochter und Verwandten bringen Ihnen einigen Trost. und über seinen Freunden kann

nichts in der Welt den schmerzlichen
Verlust ersetzen –

Frau Gräfin Krasinska schreibt
selbst einmal an Sie, gnädige Frau,
und hieß mich noch einmal die Bitte,
welche ich schon einmal Ihnen vorzulegen
die Ehre hatte, wiederholen. diese Bitte
betrifft das Aufsuchen der Briefe
des Hl. Grafen Sigm. Krasinski s. A.
Sollten sich diese Briefe unter den
Papieren Ihres s. A. Gemahls finden,
so ersuche ich Sie, selbe bei Hl.
Dr. Chelius in Heidelberg niederzu-
legen, die der Graf Krasinski per-
sönlich in Empfang nehmen wird.

Indem ich noch einmal meinen
Mitleid den Ausdruck gebe bin so
frei um gnädige Antwort bit-

dieses zu bitten, die ich zu schätzen
wissen werde. —

Mit Hochachtung
J. Janicki

Adr: Warschau – Krakauer Vorstadt Hotel Europa.

Lwów, 10 lipca 69

24

Szanowny Panie!

Stosownie do łaskawego przyrzeczenia pań-
skiego upraszamy najuprzejmiej o życiorys ś.p.
F. W. Trentowskiego i to o ile możności jak
najspieszniej.

Pisał do nas Dolwiczowa że ś.p. Tren-
towski przyrzekł zasilić nasze pismo swoją
pracą, czyby Pan co w tym względzie nie
był wiadomem czyli nam czego nie zos-
tawił?!

Także prosilibyśmy Pana zawiadomić jak
stoi ostatnia Jego praca Panteon wie-
dzy ludzkiej, czy już jest w druku.

Dziwna że dotąd w żadnem piśmie nie
czytałem nic o zgonie znakomitego męża
i list pański pierwszy nam tę smutną

przysłać wiadomość.

Dziękując Panu za pamięć o nas i polecając się łaskawej jego pamięci nadal zostaję z szacunkiem i poważaniem

A. D. Bartoszewicz

Paryż 22 Listop. 1869 r.

do Lepkowskiego 25

Szanowny Profesorze!

Udaję się do Ciebie
z prośbą abyś w niebytno-
ści mej raczył Państwu
Butkiewiczom ułatwić
poznanie starego gro-
du naszego i pamiątek
jakie w swem łonie cho-
wa. Nikt lepiej nad Cie-
bie nie potrafi tego dopeł-
nić swą radą i żywem sło-
wem, a nie trudno Ci będzie

tak

zadanie wynalezienia dobrego
przewodnika dla Państwa
Butkiewiczów. Znając Twoją
życzliwość dla mnie
liczę na to że mi i tym
razie swojej prośbi
mojej nie odmówisz. Wszak
mnie Pani Butkiewiczowa
jako córka Profesora
Twardowskiego, który był
przyjacielem Twego Teścia,
ma wszelkie prawo do
Twojej uprzejmej gościnn-
3

mocni i przyjacielskiej usłu-
gi.

Pani moje najniższe uszanowanie składam – a Tobie polecając raz jeszcze moje prośby przesyłam przyjacielskie pozdrowienia

Janich.

27

Paryż 24 Nov. 1869.

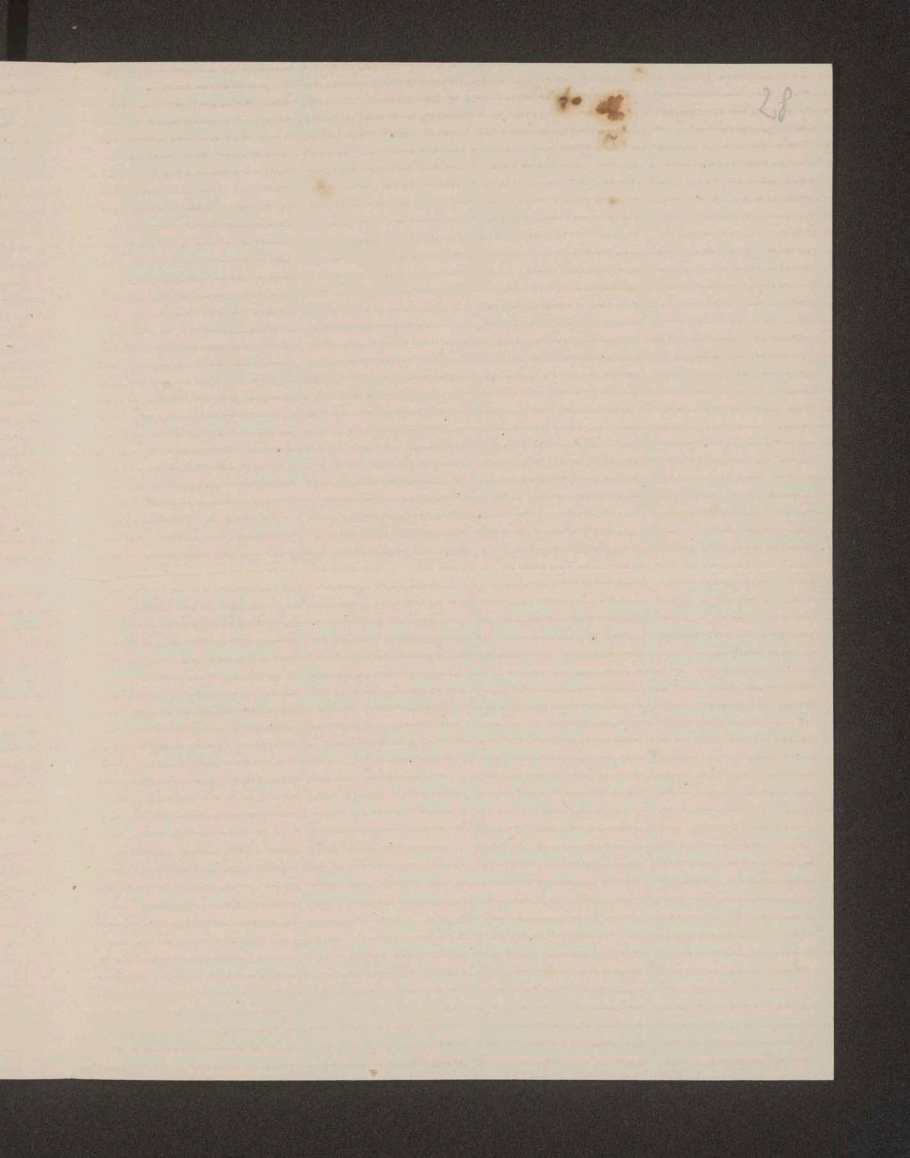
[do Bułharyna]

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej że wczoraj w pośpiechu zapomniałem podać należnie adres Żyblowskiego — Rynek Główny N: 48. 2: piętro. Posyłam także bilecik do Księgarza Friedleina na przypadek gdyby Pan potrzebował rozmówić się z nim co do broszurki. —

Sługa

[illegible]


28

Paryż 22 Listop. 1869

[do Bethkowen]

Szanowna Pani!

Z powodów niezależnych odemnie i wbrew życzeniu memu podróż moja opóźni się o dni parę i nie wcześniej jak 27°, tam do-piero w Krakowie. Naprawiam ten zawód o ile mogę Szanow-na Pani list do P. Łepkows-kiego Profesora Archeologii w Krakowskim Uniwersytecie a mego przyjaciela – u któ-rego

szym proszę go aby mnie zastą-
pił i ułatwił Państwu poznanie
pamiątek Krakowa. —

Pani Łepkowska jest córką
Dra Libelta, może więc to po-
znanie będzie dla Pani miłe
bo przypomni drogę przyjaźni
między Ojcem i Drem Libeltem.

Mam wszelką nadzieję że Pań-
stwa jeszcze w Krakowie zasta-
nę a zatem do widzenia

[illegible]

[illegible]

tym panu gdy [illegible]

jak i autorowi [illegible]

p[illegible] Kraszewskiemu

Pan Szpakowski jest [illegible]

Dra Libelta może [illegible]

[illegible]

to przypomni [illegible] przypadki

[illegible] Dra Libelta

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Warszawa d. 18 Sierpnia 1869 r.

31

Szanowny Panie!

Serdeczne składam Panu dzięki za list z d. 13 b. m. i za wiadomości zawarte w nim. Hr. Ordynat również niezmiernie jest Panu zobowiązany za odszukanie listów Ojca Jego i całej Rodzinie Państwa będzie mocno obowiązany za zwrócenie ich dla przechowania w Archiwach Zamojskich. Ponieważ jednak Hr. Ordynat dotąd jest w Warszawie, a czas jego wyjazdu stąd, ani kierunek podróży nie jest jeszcze postanowiony; przeto polecił mi porozumieć się z Szanownym Panem o sposób

ich

bezpiecznego przesłania lub doręcze-
nia tychże listów. Otóż ja z pewnością
między 10 i 15 Września przyjeżdżać
będę do Paryża na Carlsruhe i Stras-
burg. Łatwo więc byłoby mi albo zbo-
czyć do Frejberga, dla zabrania li-
stów, albo zjechać się z Szanownym
Panem w miejscu jakiem oznaczo-
nem np. w Kehl lub innej stacyi
pobliskiej Frejberga i przez Pana
oznaczonej - za poprzedniem poro-
zumieniem się, czy to listownie czy
za pomocą telegrafu, o dzień spotka-
nia. Zachodzi tylko pytanie czy o
tej porze, to jest mniej więcej za 4 ty-
godnie od daty dzisiejszej, Szanowny
Pan będzie jeszcze w Frejbergu, lub
ktokolwiek z Rodziny Państwa?

W razie

W razie ostatecznego opuszczenia
Fryburga wypadnie wrócić do daw-
nego projektu złożenia listów u
D=ra Chelinsa w Hejdelbergu, jeżeliby
Pan kiedy przyjeżdżał. Wszakże
wolałbym interes ten załatwić
osobiście z Panem, bo przy spotka-
niu miałbym zarazem sposobność
pomówienia o ostatnich chwilach
ś.p. Teścia Pańskiego i porozumieć
się o materyały do napisania
Biografii – właśnie bowiem od
chwili dowiedzenia się o śmierci
myślałem o tem i pragnąłem
w tym celu porozumieć się
z Panem, ale niewiedziałem
dokąd pisać?.. Bądź Pan za-
tem łaskaw zawiadomić mnie
-ny w czasie podróży swej do Pa-

Vz

czyż będzie możność widzenia się czy to w Frejbergu czy gdzieindziej? A gdyby to było niepodobne czy możnaby w terminie dla Pana najdogodniejszym obszerniejszą mnie pewnych zapytania?

Oczekując łaskawej w tym względzie odpowiedzi Pańskiej – śmiem zarazem powtórzyć moje współczucie dla Szanownych Państwa z powodu tak ciężkiej straty – straty która jest narodową – a szczególniej dotknęła wszystkich którzy z nieboszczykiem w bliższych żyli stosunkach. –

Pani Trentowskiej i Żonie Pańskiej łączę moje najniższe uszanowanie – i polecając łaskawej opiece Pańskiej listy ś.p. Zygmunta – proszę przyjąć zapewnienie mego szczerego poważania z głębokiem poszanowaniem najniższego sługi Danielski

Szanowna Pani!

Mąż Pani pisał mi w ostatnim liście że niespodziewanie wyjeżdża z pośpiechem na Litwę i że w niebytności Jego – w razie przyjazdu mego – będę mógł udać się do Fryburga dla rozmówienia się z Panią i Jej Matką w wiadomym interesie. Jutro stąd wyjeżdżam a we Wtorek spodziewam się być we Fryburgu. Upoważniony bowiem jestem przez Hrabiego Ordynata ażeby w Jego imieniu prosić Szano-

wnej

wne Panie o listy Ojca Jego
dla przechowania ich w Archi-
wach familijnych. Ordynat
mocno żałuje że osobiście
niemoże być we Fryburgu
dla rozmówienia się z Panią
i Jej Matką - ale dla zała-
twienia ważnych interesów
familijnych pozostał jeszcze
w Warszawie - więc wprost
na Berlin i Kolonię pojedzie
do południowej Francyi na
czas zimowy. Jeżeli obietnica
jaką mi Mój Pan uczynił
w listach będzie spełniona -
Ordynat pozostanie Paniom
niezmiennie obowiązany
i słowa moje choć przemien-
ny

nie w swoim czasie spatożony.

Polecając się zatem ła-
skawej pamięci Pani i Jej
Matki pozostaję z głębokiem
uszanowaniem

przyjaznym sługą

Sowiński

Paryż
rue St Jacques 33.

Janicki

Sobota
d. 16 Paźdź. 1869 r.

35

Szanowny Panie!

Kilkodniowa słabość nie pozwoliła mi natychmiast na list Pański odpisać, co jest mi tem boleśniejsze że oddawna czułem się w obowiązku pisać do Szanownych Państwa, ponieważ list Pański nacechowany szczerością i otwartością pozwala mi z równą szczerością pomówić o przedmiocie dla obydwóch stron ważnym a co oddawna było dla mnie upragnionem. Gdyby list Pański był 24 godzin wcześniej doszedł do Paryża, byłby tu jeszcze zastał Ordynata, który niezawodnie sam byłby Panu na wszystko odpowiedział. Ordynat wyjechał dnia 7-go b. m. rano do Pau na całą zimę - i listy powierzone mi przez Żonę Pańską ze sobą zabrał - obiecał mi tylko przy wyjeździe że w krótkim czasie

cznie najpierw do Państwa_ Może więc
już pisał_ niepewny tego, odpowiadam
tylko w mojem własnem imieniu, nie
tyle jako stronnik Krasińskich, ile jako
przyjaciel ś.p. Pana Bronisława. Ten
bowiem głównie tytuł stał się źródłem
tego zaufania jakiem mnie Państwo
zaszczycacie. Otóż w liście Państwa
znajduję trzy główne kwestye na
które muszę i z równem zaufaniem
odpowiedzieć uwagą. Kwestye te są:
1° Czy oddając bezwarunkowo Ordyna-
tom korespondencyę jego Ojca z ś.p.
Bronisławem &c. nie narazilibyście Pań
publiczności naszej na stratę moralną,
oddając Krasińskim to, co powinno
było stać się własnością potomności?_
2° Czy tem wydaniem nie narazilibyście Pań
Rodziny zmarłego na stratę materyalną_
kiedy listy te można było korzystnie
sprzedać Żupańskiemu lub innemu na-
bywcy celem natychmiastowego ich pu-
bli

blikowania, a dochód stąd obrócić na wzniesienie pomnika ś.p. Ojca? —

3° Czy pośpiechem w oddaniu nie pozbawiłeś Pan rodziny i samego siebie tej pamiątki, jaką pragnęliście zachować przez skopijowanie tych listów?

Odpowiedź moja na powyższe kwestye jest następująca:

Ad 1mum. Wyrzut jaki sobie Pan czynisz o narażenie kraju na stratę moralną, pochodzi głównie stąd, że w Poznańskiem napadnięto na Pana o to, „żeś wydał w prywatne ręce listy, które powinny były stać się własnością potomności." — Dziwne zaiste wyobrażenie mają o sobie Poznańczycy, sądząc że wszystko co z pod ich opieki się wysunie, dla potomności przepada. Czyż ci Panowie są jedynymi mecenasami literatury naszej? Czyż Rodzina Krasińskich jest Cenzurą Moskiewską czyhającą na zatracenie i zniszczenie wszelkich zabytków przeszłości

słowie naszym? Komuż więcej obchodzić może, aieby żadna pamiątka po Z. Kr. nie zaginęła, jak jego własną rodzinę, mianowicie Syna? Któż ma więcej prawa i tytułu do opiekowania się pismami po Z. Kr. pozostałemi jak Syn jego własny? A czyż listy tego rodzaju jak listy Z. Kr. — które są raczej rodzajem pamiętników jak korespondencyą prywatną — nie należą do pism jego i nie stanowią własności ~~pryw~~ literackiej? Tego zaprzeczyć mi się ani Pan, ani nikt inny nie zaprzeczy. Któż w krajach cywilizowanych, gdzie własność literacka jest pod opieką prawa, zaprzeczy przepis, że wszelka własność literacka po śmierci Autora przechodzi na jego prawnych spadkobierców ~~przez~~ na przeciąg lat trzydziestu — dopiero po upłynięciu tego czasu staje się własnością ogółu. Od śmierci Zyg. Kr. upłynęło dopiero lat 10 — pisma więc jego wszelkie i prawo ich

ich publikowania należy wyłącznie do
jego Syna. Sprzedając więc listy w mowie
będące Żupańskiemu, lub innemu wydaw-
cy, celem ich publikowania natychmias-
towego – wyrządziłbyś Pan najoczywistszą
krzywdę prawom Ordynata Kr. a całej
jego rodzinie sprawiłbyś przykrość nie-
opisaną ogłoszeniem wielu wiadomości
które do pewnego czasu powinny pozo-
stać w tajemnicy. Jednem słowem sta-
nąłbyś Pan w przykrej kolizyi z domem
Krasińskich – a czy byłoby to Panu i Żonie
pańskiej miłe – sam na to najlepiej od-
powiedzieć Pan możesz. – Nie przeczę że
niezbicie Państwo prawo zatrzymać te li-
sty jako pamiątkę dla siebie – a Ordynatowi
udzielić tylko pozwolenia na ich odko-
pijowanie – ale publikować je, lub je po-
zbywać celem natychmiastowej publika-
cyi – nie możecie, bez ubliżenia prawom
Ordynata. Gdybym ja listy jakie posia-
dam po Ojcu waszym, sprzedał Żupań-

Mickiewiczu, jako listy po znakomitym ubo-
lewaniu, celem ich natychmiastowego pu-
blikowania – i tym sposobem rozpowsze-
chnić wiele wiadomości, których ogłoszenie
mogłoby być dla Państwa nieprzyjem-
nym niedelikatnym wbrew wszelkim
względom do jakich, jako przyjaciel zmar-
łego, jestem dla Was obowiązany? Tak,
niezawodnie. Bo mam tylko prawo zatrzy-
mać dla siebie te listy ~~[illegible]~~ dotyczące najmilsze
pamiątki, ale publikować je bez wa-
szego pozwolenia, nie mogę. – W tym
samym stosunku jestem Państwa do ro-
dziny Zyg. Kr. i jestem pewny, bo dali mi
tego najlepszy dowód, że tym stosunkom
dla żadnych materyalnych względów nie
chcieć ubliżyć. – Dla zaspokojenia zaś
sumienia pańskiego o dobro potomności
to jeszcze dodam że gdyby Rodzina Kr.
– kiedy sądzi być jeszcze niedaleko – pier-
wsza objawiła chęć publikowania
listów Z. Kr. po jego śmierci – bez nego

niej

nikt, oprócz przyjaciół zmarłego, nie byłby nawet wiedział o korrespondencyi licznej Zyg. Kr. i nie byłby się jej domagał. Nie-wdając się więc w formalności z tą su-kcesyą, poleciła Rodzina wydawnic-two najbliższemu przyjacielowi zmarłego ś.p. Konstantemu Gaszyńskiemu. Ten ze swoich własnych listów i z listów jakie posiadała Rodzina wydał tom jeden pod tytułem: „Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego tom I.” Dla cze-go tylko wyjątki? Odpowiedź na to łatwa. — Zygm. Kr. w listach swoich mó-wił o rozlicznych kwestyach które po-dzielić się dają na trzy główne kate-gorye: 1° Literatura i kwestie sztuki. 2° Polityka która zajmuje najprzeważ-niejsze miejsce. 3° Stosunki prywatne. Drukować to wszystko teraz, co Zygm. Kr. mówił w listach swoich o kwestyach politycznych, — byłoby niezawodnie nara-żeniem i publiczności naszej na jakieś

się

nadby zabroniło - ale rodzinę zmarłego wy-
dawiłoby na najobrzydliwsze prześlado-
wanie Rządu Rossyjskiego. Publiczność
wszczza Korryi odniesiona z listów po-
niosłaby stratę wielką gdyby za to skon-
fiskowano całą Bibliotekę Krasińskich
która zawiera nieocenione skarby dla
Historyi naszej - i gdyby zabrano cały
fortunę Kr. której zachowanie może
wiele dobrego przynieść dla kraju.
Również drukować to co Zygm. Kr.
o znajomych powiedział w tajemnicy
przyjaciołom, byłoby przeciwne wszel-
kiej przyzwoitości i względom, skoro wie-
le z tych osób jeszcze żyje. Z tych też
powodów Gaszyński ograniczył się tylko
na kwestyach do 1ej kategoryi nale-
żących - polityczne zaś i literackie przy-
watne zostawił na późniejsze czasy.
Ale gdy po ogłoszeniu pierwszego tomu
udałem się do przyjaciół zmarłego któ-
rzy najwięcej listów posiadali, o ocu-

zostały na dalsze tomy – wszyscy odmó-
wili. A pierwszy Pan August Cieszkow-
ski którego sąd dla innych może stojąc
za wysoko, odpowiedział: „Listy ludzi zna-
„komitych, jak listy Z. Kr. niemogą być
„drukowane w wyjątkach – tam każdy
„wyraz, każdy ustęp ma znaczenie i
„opuszczony być nie powinien. Wyrzy-
„nać z nich ustępy według swego upo-
„dobania i stosownie do okoliczności,
„jest to popełniać świętokradztwo
„względem pamięci zmarłego. Listy
„takie można inaczej drukować w ca-
„łej zupełności – a skoro teraz okoliczno-
„ści na to nie pozwalają, jest to żą-
„daną miarą niepodobieństwo – lepiej więc
„wstrzymać publikacyą i zaczekać sto-
„sownej pory." – Tego samego zdania
był zdaje się Pan Bronisław, który listy
swoje schował i nie chciał się nawet
przyznać do ich posiadania, oświadczył
że je zniszczył, obawiając się aby nie był

zmuszony

zmuszony powolić na publikacyę wyjątków.–
Oto powody dla których dalszą publikacyę wstrzy-
mano. Ale cóż należy przedsięwziąść aźeby
listy rozproszone po całym świecie, uchro-
nić od narodowej zagłady i przechować
dla potomności?– najlepiej zgromadzić je
w pewnem i bezpiecznem miejscu gdzie
publikacyi ich będzie czekać stosownej
pory– a tem miejscem najodpowiedniejszem
jest zdaje się domowe ognisko zmarłego,
bo nikt z większą czcią i poszanowaniem
czuwać nad przechowaniem tych pamiątek nie
może jak syn jego własny. Tą drogę po-
szedł pierwszy Gaszyński kiedy umierając
swoje wszystkie listy Z. Kr. do niego
pisane i Pamiętnik przez siebie skre-
ślony pod tytułem: „Zyg. Kr. i moje
z nim stosunki" przekazując to wszyst-
ko synowi Zygmunta, z tem dodaniem
aźeby ani listów w całości, ani Pamięt-
nika nie drukować teraz dopiero po
upłynięciu pewnego czasu. Szanowni

Pan

Państwo oddając listy po Ojcu Waszym pozostałe Synowi Zygmunta, nie oddaliście je pewno na zatracenie, i tem własnoręcznem podpisaniem okazaliście tylko poszanowanie dla pamięci Zyg. Kr. i jego dokumentów z Waszym Ojcem. Tym sposobem wyświadczyliście największą usługę potomności, bo nigdzie te listy nie mogą być przechowane w większem poszanowaniu jak pod opieką Syna – który pewno także goręcej jak ktokolwiek pragnie doczekać tej chwili ażeby wszystko co po Ojcu pozostało mógł publikować. Zarzuty jakie Pana w Poznańskiem spotkały są bez podstawy bo wychodzą od ludzi nieznających gruntownie rzeczy całej i sprawy. Na potwierdzenie tego miałbym wiele faktów do przytoczenia – ale i tak list już za obszerny, wolę więc zostawić je do ustnej rozmowy gdy się kiedy spotkamy.–

Poniedziałek d. 18 Paźdz. 1869 r.

W Sobotę wstrzymać musiałem dokończenie listu bo otrzymałem list od Ordynata w którym donosi mi że znalazłszy w Pau klimat grożący ciężką zimą przenosi się do Mentony - przytem wielkie nagłych komissów które do obecnej pory nie pozwoliły mi zająć się pisaniem. Pozostaje mi zaś odpowiedzieć na dwie ostatnie kwestye a mianowicie:

Ad 2um co do kwestyi materyalnej. Wdzięczny jestem Panu żeś mi otworzył pole do pomówienia o tej drażliwej kwestyi i odpowiem na nią z równą szczerością jak mi była podawana. Kiedy otrzymałem list pański z 13 Sierpnia donoszący o odnalezieniu listów i zawiadomiłem o tem Ordynata - ucieszył się niezmiernie i rzekł do mnie: „Najmocniej czuję się obowiązany Państwu Butkiewiczom że jest gotowi odstąpienia mi listów mego Ojca, ale trudno mi zapomnieć że to ofiarę po-

pozbawiają się nie tylko pamiątki mora-
lną wartość mającej – ale także ponoszą stra-
tę materyalną – bo gdyby byli interesowani
i pamiątki te dzieci sprzedać chcieli pewno
znaleźliby się amatorowie którzyby im
dobrze za to zapłacili. Nie mogę więc na-
rażać ich na tę stratę – tem bardziej że Pan
Bronisław pewno po sobie majątku wiel-
kiego nie zostawił. Będź Pan zatem łaskaw
porozumieć się z Panem Antkiewiczem
jakbym to mógł skompensować i najkrót-
szej drodze." To też był główny powód
że w odpowiedzi mej wtedy pisałem naj-
wyraźniej że pragnę się z panem oso-
biście spotkać gdzie i rozmówić. Nie-
dawno wyjeżdżał z Warszawy i oświadczył
Ordynatowi że wyjeżdżając do Fryburga,
znowu mnie to samo powtórzył, pro-
sząc aby się porozumieć o wa-
runkach materyalnych. Przybywszy do
Fryburga Pana nie zastałem, ale
u Pani znalazłem przyjęcie nacecho-
wane taką uwagą delikatnością i gościnno-
ścią

śnię i zdało mi się że jestem między osobami
oddanemi mi znajomemi — Szczególniej Żo-
na Pańska, niewymagając żadnego z mej
strony przypomnienia, sama wszczyna
mi listy, obiecując przytem tyle szlachet-
nej bezinteresowności i gotowości oddania
się Ordynatowi, tyle rzewnej pamięci dla
Jego Ojca — że musiałbym być nie wiem
jakim wyrodkiem, żebym śród tego
mód światłości zapomnieć o kwestyi ma-
teryalnej i tym sposobem rzucić choćby
cień podejrzenia o interesowność. Było
to 14 Września wieczór. Nazajutrz odwie-
dziłem tylko grób Pani Bronisławy i
zmuszony nagłym obowiązkiem opuściłem
Fryburg o 10½ rano unosząc z sobą — obok
smutnych wspomnień jakie obudził grób
świeżo zgasłego Ojca — nowe uwielbie-
nie dla Córki za jej szlachetne uczucia
i bezinteresowną gotowość jaką przesłała
mi pamiątkę po Zygm. Kr. — W Paryżu cze-
kałem na Ordynata ażeby mu oddać
pamiątkę. Przybył 3° Paźdz. a 7° wyjechał.

Przy pożegnaniu zapewnił mnie że
z Pan najmocniejszem pośredniczeniem do
Pani Bethlenowej a o załatwienie
kwestyi materyalnej poprosi swoją
matkę o pośrednictwo, bo ta droga wy-
daje mu się najwłaściwszą. O ile użytku
z tego Ordynat wyniósł, nie wiem.
Nazajutrz po jego wyjeździe otrzyma-
łem list pański, ale nie wydało mi
się stosownem pisać Ordynatowi o tem
wszystkiem, co Pana w Poznaniu spot-
kało, bo pewny jestem że nie zapomni
obowiązków swoich, i najpóźniej choćby
kiedy załatwi się kwestya materyalna;
niebyłoby więc stosowne mieć powodu
żałować że listy zamiast Żupańskiemu
dostały się synowi tego który je
pisał! —

Ad 3um. Kwestya odkupowania listów, i zda-
je mi się nie ulega wątpliwości. Wspomnia-
łem już wyżej że w pojęciu mojem, niesłusznie
prawo zatrzymać dla siebie listy jako
pamiątkę z Ordynacyi tylko pozwolić

na się

na ich odkopijowanie — Mocno żal mi wyma-
mowić swoją powolność tak daleko
iście mu same listy oddali bezintere-
sowania — Ten bardziej mam nie wszelkie
prawo żądać ich kopii dla siebie. I
pewny jestem że jej Ordynat nie odmówi —
zwłaszcza obiecam że jej nie będziecie publi-
kować dopóty, dopóki prawo publiko-
wania listów Zygm. Kr. jemu samemu
tylko służy. — Obowiązuję się nawet sam
listy te dla Towarzystwa skopijować — ale
terminu oznaczyć nie mogę. Listy zabrał
Ordynat musimy więc razem pod tym wzglę-
dem się porozumieć — ale kiedykolwiek
bądź zobowiązania mego dotrzymam. —

Odpowiedziawszy na wszystkie kwe-
styje pozostaje mi tylko prosić Pana o za-
wiadomienie mnie o terminie wyjazdu
naszego z Tryoniją i czy Pani [illegible]
jednocześnie [illegible] do kraju. Mam na-
dzieję że przed wyjazdem będę mógł jeszcze do
Państwa napisać. Ja zostaję w Paryżu je-
szcze do połowy Listopada — nadzwyczaj

jacy

jadę Krakowa gdzie cały zimę zapewnie zabawię.

O książkach i chęci ich nabycia o tyle tylko istnieje kwestya o ile już Pan ze sobą nie będzie mógł zabrać i o ile byłbyś zmuszony je pozbyć - w takim tylko razie prosiłbym o pierwszeństwo dla Biblioteki. Vir. aby je mogła nabyć jako pamiątkę po Bronisławie Trentowskim. Książki jednak które Pan w liście wymieniasz może i dla Pana przydałyby się mogły - idzie tylko o wyprowadzenie je do kraju. Podaję więc taki projekt: Przyślij mi Pan tu do Paryża te pisma periodyczne polskie i francuskie - a ja obowiązuję się wprowadzić je do Warszawy (wyjąwszy broszur emigracyjnych). Stamtąd łatwo Pan będziesz mógł zabrać je sobie do Litwy - a gdybyś Pan nie chciał, w takim dopiero razie porozumielibyśmy się o nabycie ich dla Biblioteki. - Broszury zaś emigracyjne mogę nabyć dla Biblioteki Krakowskiej. -

Doskonały zrobiłeś Pan wybór, oddając materyały do napisania biografii Kraszew=

sk

Niemu – oprócz powagi jaką ma pióro jego – jest to zawsze człowiek bardzo zacny, mimo wszystkiego na niego krzyków, który najlepiej ocenić potrafi i oddać stanowisko ś.p. Br. Tr. w Literaturze naszej, jak i zasługi Jego położone dla kraju.

Kończąc na tem proszę Pana oświadczyć najniższe moje uszanowanie Pani Trentowskiej. Żonie zaś wyrazy najżywszego poważania i racz Pan dla siebie zachować zapewnienie prawdziwego szacunku

najniższy sługa

Janicz

P.S. Proszę najmocniej przypomnieć Panią Butkiewiczową o obiecanej książce „Wyjątki z listów Zygm. Kras." dotąd nie przesłałem. Tutaj w Paryżu książka ta zupełnie wyczerpana w handlu księgarskim, ani jednego egzemplarza nie dostanie. Musiałem postarać się o edycję bezprawną którą jakiś księgarz niemiecki wydał, nie pytając nikogo o pozwolenie. Sprowadzenie z Lipska zajęło pewien czas – i jak tylko książka wyjdzie z oprawy natychmiast ją prześlę do Fryburga. A czy macie Państwo Pisma kompletne Zygmunta Krasińskiego? –

Paryż d. 30 Paźdź. 1869 r.

Szanowny Panie!

W załączeniu przesyłam list Ordynata do Pani Trentowskiej – jest on podziękowaniem za listy Ojca – podziękowaniem wprawdzie spóźnionem trochę, ale jest pisane wprzód nim ja ostatni list Pański otrzymałem – dlatego niezawiera jasno określonej odpowiedzi na życzenie Państwa. Życzenie to przesłałem natychmiast Ordynatowi ażeby ie porozumiał a według i mógł dać odpowiedź nim Państwo z Friburga wyjadą, bo pojmuję ile odpowiedź ta obchodzić Was może. –

W połowie przyszłego miesiąca stąd wyjeżdżam, z zamiarem pozostania na

zimę

zimę całą w Krakowie _ Taki przynaj-
mniej jest plan mój oddawna ułożony.
Czy go nie zmienią w jesieni jakie na-
głe, niespodziewane okoliczności, lub
jakie polecenie tych od których zależ-
ę _ przewidzieć nie mogę _ nie my-
ślę jednak aby się to zmieniło. Cie-
szyłbym się mocno gdybym mógł
z Państwem widzieć się jeszcze w Kra-
kowie i służyć Wam za przewodnika
w rodzinnem mieście mojem.
Wszakże uprzedzam że Kraków w tej
porze jest bardzo smutny _ będzie
można tylko zwiedzić miejscowe pa-
miątki i zabytki _ ale okolice które-
mi Kraków słynie niepodobna zwie-
dzać jak w letniej porze _ Wieliczka,
Krzeszowice, Bielany _ wreszcie około
samego miasta Mogiły Krakusa i
Wandy, Kościuszki tylko w porze

porę

pogodnej i ciepłej zwiedzanie mogą przedstawić urok miejscowy obok historycznej i narodowej wartości.

Gdybyś Pan zdecydował się wysyłać książki na Kraków potrzeba będzie mniej więcej trzy tygodnie lub miesiąc czasu aby tam doszły par petite vitesse – można by je wyekspediować pod adresem Księgarni „D. E. Friedleina" który jest mój dobry znajomy i zwykle wszystkie przesyłki moje załatwia. Pakując należy sporządzić spis – który dla kontroli przy odbiorze książek może być potrzebny. – Z Krakowa w ciągu zimy wyjątkowo mogłyby się dostać do Warszawy i tam czekać dalszego Pańskiego rozporządzenia. Zależy to od Pańskiej decyzji i woli.

Byłbym Panu mocno obowiązany gdybym mógł do mego księgozbioru otrzy-

mać Przedburzy i Wizerunki polityczne -
których nie mam - „Trzy Mazowki" -
mam w Warszawie ofiarowane mi
jeszcze w r. 1859 przez Pana Bronisła-
wa, zaraz po ich ukazaniu się. -

Właśnie pamiętam jak wspomniałka o wy-
słaniu fotografii Ojca - tej jednak do-
tąd nie otrzymałem. -

Co do pomysłu na nagrobek -
Oleszczyńskiego nie znam i nie ma
go tu w Paryżu - ale poproszę o to
jednego z moich znajomych zdolne-
go rzeźbiarza Polaka który to
chętnie i con amore zrobi. -

Łączę najniższe uszanowanie
dla Pani Trendowskiej i wyrazy
mnego poważania dla Żony Pań-
skiej - ściskam Szanownego
Pana [illegible] pozdrowieniem
i proszę o doniesienie mi o swej
decyzji co do wyjazdu -

Stefan Fra[illegible]
Janicki

Paryż d. 4 Listop. 1869 r. 46

Szanowny Panie! W ostatnim liście moim zapomniałem dotknąć ważnej kwestyi odnoszącej się do Biografii śp. p. Bronisława Trentowskiego. Donosił mi Pan że Wrześniewski wziął na siebie ułożenie biografii i ogłoszenie jej w Kłosach ale nadmienia że z powodu Cenzury nie będzie mógł powiedzieć wszystkiego co można i należy. Otóż możnaby Biografiję ogłosić także w Roczniku Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu — jaki pojawia się z początkiem każdego Roku. Mówiłem o tem z P. Bronisławem Zaleskim, który jest Sekretarzem tego Towarzystwa a zarazem Redaktorem Rocznika i oświadczył mi że zająłby się napi-

samiem Biografii i ogłoszeniem jéj
w Roczniku gdyby do tego miał dosta-
teczne materyały. Myślę że należa-
łoby korzystać z tej gotowości P. Za-
leskiego — tem bardziej że Rocznik
jest właśnie pismem w którem gro-
madzą się głównie wspomnie-
nia o wszystkich naszych rycer-
rzach miecza i pióra zmarłych
na emigracyi. Gdyby to było zgo-
dne z myślą i życzeniem Pań-
stwa — możeby Pan był łaskaw
upoważnić Kraszewskiego ażeby
materyały przesłane mu przez Pa-
na po ich zużytkowaniu ode-
słał do Paryża P. Zaleskiemu —
Są oni z sobą w ciągłych stosun-
kach i korespondencyi jako
dawni najbliżsi przyjaciele — to
Kraszewski chętnie spełni po-
z

polecenie Pańskie i z Załuskim się porozumie. Z mojej strony zaręczam Państwu że P. Załuski i sercem i piórem, odpowie temu żądaniu. Życie poświęcone sprawie ojczystej - dziesięć lat spędzonych w kopalniach Orenburga i szynelu sołdackim nauczyły go znać i cenić zasługi położone w sprawie ojczystej - przytem znany jest jako zdolny pisarz i znakomity artysta. Prosiłem go także o projekt do nagrobka wybierze się z projektów ten który będzie najlepszy. -

Władysław Oleszczyński Rzeźbiarz, o którym wspomniał Pan w ostatnim piśmie do mnie już nie żyje. Umarł w Krzywnie roku zeszłego i tam pochowany. -

Bądź Pan łaskaw zawiadomić
mnie czy P. Zieleński Bronisław
możeli[illegible] na udzielenie mu
[illegible] ażebym przed odjaz-
dem moim mógł mu tę wiado-
mość udzielić. —

Łączę najczulsze ukłony dla
Pani Trentowskiej i żony Pańskiej
razem Szanownego Pana
mocno pozdrawiam i za-
pewnieniem poważania —

[illegible]
Zamiy

Paryż 7 Listopada 1869. — 48

Szanowny Panie! Stokrotne prze-
syłam dzięki za fotografiję która na zawsze
miłą dla mnie pozostanie pamiątką.
Nawzajem przesyłam kolekcję całą Listy
które wczoraj właśnie odebrałem z ojczyzny —
najdalej za trzy dni powinny być w Frybur-
gu a więc jeszcze przed odjazdem Pańskie-
go do Krakowskiego Dziedzictwa, zapewne
Pan zaś nie mógłby chcieć zabrać ze sobą —
dlatego odbierze je Pan w Warszawie
razem z książkami swemi. —

Co do wyjazdu mego stąd, niespodziewana
zaszła odwłoka — Ciąży na mnie obowiązek
umieszczenia w jednym z tutejszych zakła-
dów naukowych, młodego człowieka przybyw-
ającego z Warszawy. Miał przybyć niezawod-
nie przed 15t. Tymczasem wczoraj otrzy-
muję list że dla trudności paszportu.

wyj

wych nie może przybyć wcześniej jak między 15 a 20 b.m. Z obowiązków tego nie mogę się uwolnić ani wymówić, muszę więc czekać. Z tego powodu nie wcześniej jak dopiero 20 b.m. wyjadę — a że muszę jechać na Drezno i tam się zatrzymać dni 2. przeto w Krakowie żadną miarą wcześniej stanąć nie mogę jak 25go b.m. — Gdyby ta okoliczność miała mnie pozbawić przyjemności spotkania Szanownych Państwa w Krakowie — w takim razie raczy mnie Pan przed wyjazdem uwiadomić — a ja upoważniłbym kogo ze znajomych, żeby mnie zastąpił w załatwieniu zwiedzania pamiątek Krakowskich. —

List do Friedleina wysłałem z uwiadomieniem go o interesie książek — a przytem sposobności donoszę Panu że zapytam się in-teresie Pańskim dla mego kuferek z rzeczami wyprawiony do Mysłowic poste restante

jeśli Państwo jedziecie na Wiedeń? Nigdy ani z Wiednia do Krakowa – ani z Krakowa do Warszawy nie jedzie się na Mysłowice. Chyba że z Krakowa do domu zamyślacie Państwo jechać na Wrocław, Poznań i Katowice co byłoby znacznem przedłużeniem drogi. Rzucam tylko to pytanie w obawie czy wysłanie kufra do Mysłowic nie było wynikiem pomyłki.–

Co do przesłania Materyałów Zaleskiemu zależy to zupełnie od Państwa woli i decyzyi – zrób Pan jak dla Pana będzie dogodniej i lepiej – Jeśli możesz Pan przesłać je bezpośrednio od siebie nie czekając i nie oglądając się na Kranowskiego – będzie to ułatwieniem dla piszącego bo mniej będzie zwlekał z wygotowaniem. Rozumie się w imieniu ś.p. Zaleskiego – Adres jego tam sam w Bibliotece Polskiej w Paryżu to jest: „Quai d'Orléans. 6." –

Co do Hotelu w Krakowie – najbliższy

Hotel

kolei Żelaznej jest Hôtel Pollera – a
w środku miasta najlepszy Hotel Sas-
ki w którym ja zwykle staję. Gdyby zaś
w tych dwóch nie było miejsca – poleca-
ję do wyboru Hotel Drezdeński albo
Hotel pod Białą Różą. – Na Dworcu
kolei jest zwykle Omnibus Hotelu Sas-
kiego który zabiera przyjeżdżających.
Gdyby pobyt Państwa w Krakowie wy-
padł przed moim tamże przyjazdem –
wiadomość o mnie można mieć
„w Pałacu Potockich pod Baranami"
albo też na poczcie w Krakowie poste
restante zostawiłbym Panu list pod
moim adresem. –

Oczekując odpowiedzi – pozostaję
pełen szacunku

[illegible]

Pani Trentowskiej i Żonie Pańskiej moje
najgłębsze uszanowanie. –